
(ur. 1987) ukończył edukację artystyczną na ASP w Gdańsku oraz dyrygenturę chóralną na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Doktorant UG. Uczestniczył w kilkunastu wystawach indywidualnych i zbiorowych w Polsce i za granicą. Współpracując z kilkoma chórami, zdobywał nagrody na wielu międzynarodowych festiwalach, uczestniczył w nagraniu kilku płyt CD i koncertował w Polsce, wielu krajach Europy oraz w Argentynie i Ekwadorze. Od kilku lat interesuje się zagadnieniem korespondencji sztuk, w szczególności na płaszczyźnie filmu. Tworzy krótkie formy filmowe, do których komponuje własną muzykę. Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Pomorskiego oraz Fundacji dr. Marcina Fuhrmanna.

Muzyka chóralna a sztuki wizualne na przykładzie wybranych dzieł filmowych

Dzieje korespondencji pomiędzy muzyką a sztukami wizualnymi sięgają bardzo zamierzchłych czasów. Już w starożytności artyści starali się szukać analogii pomiędzy światem dźwięku a takimi dziedzinami sztuki, jak malarstwo, rzeźba czy architektura. Analogie te dotyczyły przeróżnych aspektów twórczości. Szukano podobieństw w użyciu odpowiednich proporcji, starano się przedłużyć czas trwania muzyki poprzez uwiecznianie na obrazach czy w rzeźbach grających i śpiewających postaci bądź nawet ukazywano partytury z widocznym zapisem notacji muzycznej tak, aby możliwe było jej odtworzenie. Niektórzy malarze i kompozytorzy konkretnym dźwiękom przypisywali odpowiednie kolory lub odnajdywali podobieństwa między tonacjami barwnymi i tonacjami muzycznymi. Zawarta w dziełach plastycznych muzyka miała podkreślać ich emocjonalny charakter bądź służyła jako przedstawienie symboliczne.

Jedną z dziedzin sztuki muzycznej, która wielokrotnie i na różne sposoby korespondowała z klasycznymi dziedzinami plastyki, jest muzyka chóralna. Jej związkom ze wspomnianymi wyżej: malarstwem, rzeźbą czy architekturą poświęciłem referat wygłoszony podczas konferencji *Korespondencja. Na styku sztuk* w Białymstoku¹.

W niniejszym artykule postaram się pochylić nad powinowactwem muzyki chóralnej z obrazami ruchomymi. Tego rodzaju wizualno-audytywne połączenie uważam za zdecydowanie bardziej ściśle, gdyż w jego przypadku muzyka jest realnie brzmiąca. Do jej odczytania nie jest nam potrzebna znajomość żadnego specjalnego kodu, jak chociażby zapisu nutowego. Najbardziej rozpowszechnionym, docierającym do największej liczby odbiorców audiowizualnym medium jest film. Film jest doskonałym

» 1 Na jego podstawie powstał artykuł: M. Jarczyński, *Korespondencja muzyki chóralnej ze sztukami wizualnymi* [w:] K. Klauza, J. Cieślak-Klauza (red.), *Piękno zespolić ze sobą. Korespondencja na styku sztuk*, Białystok 2015, s. 251–257. W artykule tym piszę o różnych przykładach korespondencji tej konkretnej dziedziny muzyki (nie czyniąc rozróżnienia między nią a samym śpiewem chóralnym) ze sztukami wizualnymi.

przykładem swoistej platformy dla przenikania się różnego rodzaju sztuk. Aby jednak przejść do omawiania związku ruchomego obrazu z muzyką chóralną, warto w skrócie opowiedzieć, czym jest samo zjawisko chóru.

Czym jest chór?

Jest on przede wszystkim swoistą wspólnotą muzykujących ludzi. Początków tego typu zespołów należy szukać w świecie starożytnym. Już wówczas dostrzegano szczególne cechy zbiorowego śpiewu, upatrując w nim znakomitą metodę wychowawczą. Wykonywanie pieśni przez młodych mężczyzn w starożytnej Grecji miało być czymś w rodzaju: „[...] społecznej, obywatelskiej inicjacji młodych i sprawdzianem ich sprawności fizycznej, niezbędnej w życiu dorosłego obywatela-żołnierza”². W pewnym zakresie można by przetransponować funkcje, jakie pełnił chór w starożytności, na czasy współczesne.

Sam od blisko dekady jestem członkiem chóru, w którym od ponad czterech lat pełnię funkcję asystenta dyrygenta. Uważam, że wspólne śpiewanie ma w sobie coś z pierwotnego rytuału. Wszak samych początków muzyki upatruje się w okrzykach pierwszych ludzi, które służyły im do celów magicznych czy do komunikacji w trakcie polowań. Chyba najbardziej bezpośrednim przełożeniem rytualnego śpiewu zbiorowego na czasy współczesne są rozpowszechnione w ostatnich latach, głównie przez sławnego wokalistę Bobby’ego McFerrina, *circle songs*. W języku polskim tłumaczone jako śpiewo-kręgi, polegają one na pewnego rodzaju improwizacji. Improwizatorem jest dyrygent podający części zgromadzonych osób pewną nieskomplikowaną melodię, którą dana grupa mantrycznie powtarza w formie ostinata. Później do jednej grupy śpiewającej wraz ze swoimi melodiami dochodzą kolejne, aż powstanie na żywo wielogłosowa muzyka chóralna.

Wspólny śpiew towarzyszy różnym społecznościom również w bardziej spontanicznych sytuacjach. Inicjowany jest wówczas raczej z jakiejś potrzeby wewnętrznej. Mam między innymi na myśli muzykowanie w czasie pracy fizycznej. Pisał o tym choćby Leon Wyczółkowski, wspominając swoją podróż na Ukrainę: „Cudowny kraj, rozśpiewany. Gdy malowałem tam figuralne obrazy, wśród orki, przy wybieraniu buraków, wszyscy wkoło śpiewali w głos i ja z nimi”³. Dość popularnym, głównie za sprawą filmów czy reportaży, jest widok grupy biegnących żołnierzy czy policjantów, którzy swoim ćwiczeniom fizycznym akompaniują rytmicznym śpiewem.

» 2 W. Lengauer, *Muzyka w kulturze starożytnej Grecji*, [w:] T. Grzybkowska (red.), *Muzyka w obrazach Jacka Malczewskiego*, Warszawa 2005, s. 55.

» 3 Cyt. za: W. Milewska, *Muzyka i muzyczność w malarstwie i grafice Leona Wyczółkowskiego*, [w:] *Muzyka w obrazach...*, s. 107–108.

Innym, ciekawym przykładem zbiorowej muzyki wokalne jest śpiew za-grzewający do walki. W historii można znaleźć wiele przypadków, kiedy wojowie maszerowali do boju z pieśnią na ustach.

W dzisiejszych czasach podobne zjawiska spotyka się na sportowych arenach, kiedy zgromadzeni kibice dopingują swoją drużynę właśnie za pomocą wspólnego śpiewu. Wymieniając przykłady wykonywania różnych pieśni czy przyśpiewek przez większą zbiorowość, nie sposób nie wspomnieć o wspólnym muzykowaniu podczas różnego rodzaju świąt, uroczystości rodzinnych czy sytuacji bardziej dramatycznych, jak chociażby czasy wojenne. Wszystkie wymienione wyżej przykłady, różniące się od siebie niekiedy pod każdym względem, łączy to, że płynąca z ludzkich głosów muzyka niesie w sobie niesamowicie spajającą, jednoczącą energię. Łączy je również kontekst rytualny.

Ujmując rytuał jako „rodzaj obrzędu dotyczącego dziedzin życia uznawanych w danej społeczności za bardzo ważne (często wierzeń religijnych) i dlatego realizowanego w formalnie bardzo ściśle określony sposób [...]”⁴, zauważyć trzeba, że śpiew różnego rodzaju zespołów wokalnych bardzo często towarzyszył i nadal towarzyszy oprawie nabożeństw w wielu religiach, szczególnie chrześcijańskiej. Za potwierdzenie tego może posłużyć przykład korespondencji muzyki i malarstwa w postaci rozpowszechnionego we wczesnym renesansie motywu muzykujących aniołów⁵.

Chór to jednak coś więcej niż tylko oprawa nabożeństw czy spontanicznie wykonywane pieśni w nieformalnych sytuacjach. Chór to przede wszystkim zorganizowana wspólnota ludzi, która spotyka się, aby razem muzykować. Cele tego muzykowania mogą być przeróżne, w zależności od specyfiki danej grupy i jej możliwości wykonawczych. W zespole, w którym mam przyjemność pracować, naszym głównym celem jest dawanie jak największej liczby atrakcyjnych koncertów oraz udział w festiwalach i konkursach. Są jednak cechy, które łączą wszystkie chóry, niezależnie od ich rodzajów i prezentowanego poziomu wykonywania muzyki. Nawiązując do chórów starożytnych, współtworzenie zespołu wokálnego to przede wszystkim wzajemna odpowiedzialność, szacunek i współpraca. Uczestniczenie w pracy takiego zespołu uczy dyscypliny, bo polega na zaangażowaniu jednostek na rzecz większej zbiorowości. Przytoczę w tym miejscu jedno bardzo trafne zdanie, które zapamiętałem z czasów studiów, z zakresu dyrygentury chóralnej. Usłyszałem wówczas, że chór budzi szlachetne ambicje. Ujawniają się one najbardziej w trakcie przygotowań do chóralnych festiwali, konkursów czy olimpiad, ale również przed ważniejszymi koncertami, kiedy chcemy zaprezentować się jak najlepiej.

» 4 Z. Staszczak, *Rytuał*, [w:] eadem (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Poznań 1987, s. 321.

» 5 Zob. M. Jarczyński, *Korespondencja muzyki chóralnej...*, s. 252–253.

Zespół chórzystów to również spędzająca ze sobą sporo czasu grupa społeczna. Takie spojrzenie otwiera kolejne, ogromne pole badawcze natury bardziej socjologicznej, którego tutaj nie będę podejmował.

Filmy z chórem w roli głównej

W nawiązaniu do wymienionych pewnych funkcji chóru wspomnę, że powstało kilka interesujących filmów, które pokazują wpływ śpiewu zbiorowego na wychowanie czy kształtowanie się prawidłowych postaw społecznych. Mam tutaj na myśli między innymi francuski film fabularny, kandydujący do Oscara w 2004 roku, *Les choristes*, którego polski tytuł brzmi *Pan od muzyki*. Film ten pokazuje, w jaki sposób wykonywana wspólnie muzyka oddziałuje na młodych chłopców zamkniętych w specjalnym ośrodku wychowawczym. Powstały także filmy dokumentalne, takie jak zrealizowany przez National Geographic *The Choir*. Dokument ten ukazuje wpływ, jaki wspólny śpiew wywiera na grupę afrykańskich więźniów. Odmiennym przykładem filmu o charakterze dokumentalnym, opisującym historię zupełnie innego rodzaju chóru, jest duńsko-fińska produkcja *Wrzeszczący faceci* – historia zespołu organizującego performanse, podczas których wykonuje on pieśni patriotyczne, piosenki dla dzieci i hymny innych narodów w formie krzyku.

Przykłady wykorzystania muzyki chóralnej w narracji filmowej

Chcąc rozpatrywać zbiorową muzykę wokalną w kontekście użycia jej w tym medium, należy przypomnieć istotną funkcję muzyki filmowej. W moim przekonaniu najważniejsze jest w niej to, że stanowi ona jeden z wielu komponentów, na który składa się ten skomplikowany, raz jeszcze podkreślę – audiowizualny spektakl. Częsty zarzut braku autonomii jest w gruncie rzeczy zarzutem tego, że jest to muzyka filmowa. Oczywiście zdarza się, że ruchome obrazy dają możliwość stworzenia takiej muzyki, która po oderwaniu od nich zachowa swój oryginalny sens – są to jednak wyjątki. Muzyka filmowa ma za zadanie współtworzyć film.

Przygotowując się do napisania pracy traktującej o muzyce w filmie, przesłuchałem kilkadziesiąt utworów z przeróżnych ścieżek dźwiękowych. Doszedłem wówczas do wniosku, że najczęstszym zadaniem śpiewu chóralnego w filmie jest oddziaływanie w sposób bardzo bezpośredni na emocje widza. Ten rodzaj muzyki to przecież ludzki głos, dlatego też widz w pewnym stopniu podświadomie się z nim identyfikuje. Śpiew chóru znakomicie nadaje się do podkreślania pewnych stanów psychicznych bohaterów czy psychologicznego pogłębienia dziejącej się na ekranie akcji. Nadaje się do tego, o czym pisał w kontekście filmu Jean Epstein: „Chcemy słyszeć nie

tylko, jak się mówi, ale także jak się myśli i marzy”⁶. Słuchając tych wszystkich utworów i oglądając filmy, do których zostały skomponowane, wyodrębniłem kilka sposobów, w jakie kompozytorzy traktują aparat chóralny. Zdecydowanie najczęstszą praktyką jest wykorzystanie go jako kolejnej sekcji orkiestry symfonicznej. W takiej postaci zbiorowy śpiew dociera do nas najczęściej w scenach o charakterze podniosłym i patetycznym. Jest to jednak związane ze stylem hollywoodzkim, o którym pisała między innymi Alicja Helman⁷. W wypadku takiego wykorzystania zespołu wokalnego śpiewa on najczęściej na samogłoskach. Oczywiście śpiewanie bez tekstu odbywa się także wtedy, kiedy na ekranie widzimy sceny zupełnie łagodne, delikatne, subtelne. Wówczas dochodzą do nas najczęściej dźwięki chórów żeńskich lub chłopięcych. Tego typu wokalizy wykorzystywane są często przy ukazywaniu rozległych pejzaży, nierzadko o charakterze fantastycznym i baśniowym. Muzyka chóralna służy wówczas podkreśleniu pewnej inności, jeszcze większemu odrealnieniu. Kiedyś w trakcie robienia notatek do oglądanych filmów i słuchanej zawartej w nich muzyki bez namysłu kilkakrotnie zapisałem wyrażenie „pierwiastek ludzki”. Na ekranie rozgrywały się sceny istotne dla jakiejś grupy społecznej lub całej ludzkości. W tych momentach pojawiała się zazwyczaj muzyka ludzkiego głosu.

Chór jest także niezwykle cennym narzędziem dla kompozytora, ale również dla samego reżysera, gdyż może podawać widzowi tekst, który stanowi ważne, wymyślone przez scenarzystę kwestie, istotne z punktu widzenia narracji filmu. W takiej sytuacji zbiorowy głos ludzki może nawiązywać do tradycji teatru antycznego, w którym chór komentował wydarzenia dziejące się na scenie. Zdarza się jednak również często, że słyszana podczas oglądania filmu muzyka wokalna składa się z utworów opartych na tekstach sakralnych.

Fenomen muzyki Ennio Morricone

Istotnym przykładem utworu chóralnego napisanego do ścieżki dźwiękowej jest *On Earth as It Is in Heaven* jednego z najbardziej uznanych kompozytorów filmowych, Ennio Morricone. Utwór ten, powstały na potrzeby filmu Rolanda Joffé z 1986 roku, *Misja*, jest niezwykle pod kątem względami. Przede wszystkim jego związek z obrazem jest w pewien sposób tylko związkami w domyśle. Powodem tego jest fakt, że muzykę tę słyszymy dopiero podczas napisów końcowych, stanowi więc ona swoiste podsumowanie całego filmu. W kontekście czysto muzycznym spaja pojawiające się wcześniej motywy, które towarzyszą istotnym fragmentom narracji filmowej, takim jak powrót kapitana Mendozy z polowania na

» 6 J. Epstein, cyt. za: A. Helman, *Rola muzyki w filmie*, Warszawa 1964, s. 198.

» 7 Ibidem, s. 71.

Indian, budowa jezuickiego kościoła nad wodospadem i innych. Utwór ten został napisany na orkiestrę symfoniczną, instrument solowy – obój oraz dwa chóry. W sierpniu 2009 roku miałem niezwykłą przyjemność i zaszczyt wykonywać to oraz inne dzieła Morricone pod jego batutą w Stoczni Gdańskiej. W czasie prób dowiedzieliśmy się, że te dwa chóry symbolizują opozycyjne względem siebie kultury. Pierwszy chór, wyśpiewujący długie frazy, to zespół symbolizujący Kościół katolicki, który pozwolił na rzeź zgotowaną ludowi Guarani przez wojska portugalskie. Drugi zaś, skandujący rytmicznie tekst: „nasze życie, nasza ziemia, woła wiara, krzyczy gniew...”, to chór tubylców, którzy wykrzykują swoją niezgodę i gniew, podejmując nierówną, skazaną na porażkę walkę. Dzięki swoistej „ciszy” zawartej w obrazie widzowie mogą się bardziej skoncentrować na odbiorze znaczenia tego utworu. Od pewnego momentu to właśnie chór Guarani jest tym dominującym, a jego śpiew wydaje się symbolicznie górować nad kulturą europejską. To zwycięstwo ukazane w warstwie muzycznej jest dopowiedzeniem ostatniej sceny filmu pokazującej grupkę indiańskich dzieci, którym udało się przeżyć masakrę.

Inne warianty korespondencji

Na koniec chciałbym jeszcze wspomnieć o dwóch innych ciekawych zjawiskach wpisujących się w rozważania na temat korespondencji muzyki chóralnej ze sztukami wizualnymi. Pierwszym z nich jest związek chóru ze scenografią, nad którym warto się pochylić w kontekście współczesnej opery czy argentyńskiego projektu *Plastica Coral*. Drugim jest Wirtualny Chór Erica Whitacre’a. Plastyczne realizacje utworów wykonywanych przez ten ostatni nie są wprawdzie porywające, mimo to jest on jednak godny uwagi z perspektywy ukazania zespołu składającego się z kilkuset lub nawet kilku tysięcy ludzi z wielu zakątków świata, których połączył wspólny śpiew. ●

